

Gigantyczna awantura po cięciach na liniach tramwajowych w Szczecinie. Bunt radnych, ataki na prezydenta Krzystka

Jerzy Połowniak, 15.09.2023

Miarka się przebrała. Szczecinianie nie akceptują dalszego drastycznego zwijania komunikacji tramwajowej, do czego prowadzą się zmiany w rozkładach jazdy i na liniach, które mają wejść w życie od soboty. Prezydenta Szczecina Piotra Krzystka potępiły za ten ruch wszystkie główne polityczne siły.

"Bomba" w postaci informacji o wielkich cięciach w komunikacji tramwajowej w Szczecinie wybuchła we wtorek po południu, kiedy Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego opublikował dość lakoniczny komunikat o tym, że tramwajowa "ósemka" będzie jeździć tylko w dni robocze, a "jedenastka" na mocno skróconej trasie. Powód: braki kadrowe, czyli zbyt mała i ciągle kurcząca się liczba motorniczych w spółce Tramwaje Szczecińskie.

Wtorek. Szczecinianie komentują: Dziadostwo wraca
W komentarzach pod tekstem "Wyborczej" na ten temat natychmiast zawrzało:

- "Komunikacja publiczna w Szczecinie to największa klęska Piotra Krzystka w całej jego karierze politycznej".
 - "Ważne, że na wybudowanie stadionu Pogoni wystarczyło, na absurdalną Fabrykę Wody oraz na rozbudowę kolejnych miejskich autostrad dla samochodów".
 - "Nieudacznictwo odpowiedzialnych za komunikację miejską!".
 - "I to jest prawdziwa torowa rewolucja. Miasto rozgrzebane, żeby wyremontować tory, po których nic nie będzie jeździć".
-

Najbardziej oburzeni są mieszkańcy prawobrzeża, bo brak "ósemki" w weekendy i poza godzinami szczytu poważnie ogranicza skomunikowanie np. z Cmentarzem Centralnym i dojazdy do centrum Szczecina. Protestują też mieszkańcy Gumieniec, chociaż akurat w tym przypadku liczba kursów

na trasie do i z centrum się nie zmieni. Nie będą mieli jednak bezpośredniego połączenia z prawobrzeżem.

Środa. Pracownicy Tramwajów Szczecińskich też mają dość

Przestali też milczeć pracownicy Tramwajów Szczecińskich. Do naszej redakcji jeden z motorniczych przysłał list, w którym emocjonalnie opowiada o fatalnych zarobkach, warunkach pracy i zaniedbaniach dotyczących taboru tramwajowego.

Poniżej publikujemy fragment kolejnego listu od osoby, która... właśnie dostała od Tramwajów Szczecińskich wypowiedzenie:

"Powodem tego wypowiedzenia była [moja] niechęć do noszenia stroju służbowego, który według mnie, jak i innych pracowników, jest zrobiony z najtańszych i najgorszych materiałów. (...). Napisałem wniosek, do komisji pojednawczej, w celu przywrócenia mnie do pracy, skoro - jak twierdzi firma - mają braki kadrowe i potrzebują pracowników. Co dostałem w odpowiedzi? Że komisja się zebrała, rozpatrzyła mój wniosek negatywnie".

Ale zaproponowali mi, że jak skończy się umowa o pracę, to mogę do nich przyjść do pracy ale na zlecenie! I dzwonią później jeszcze do mnie z pytaniem, czy nie mógłbym przyjść z wolnego do pracy po stawce za nadgodziny!

Czwartek. Komentarz "Wyborczej" o tramwajowym tąpnięciu

W opublikowanej w czwartek rano opinii (tekst jest również w piątkowym papierowym wydaniu "Wyborczej") nasz dziennikarz Andrzej Kraśnicki jr analizuje przyczyny kryzysu w Tramwajach Szczecińskich. Napisał m.in.:

"Nie da się wytłumaczyć cięć w rozkładach jazdy tramwajów tylko tym, że PiS ograbił samorządy z finansów. Upadek komunikacji miejskiej w Szczecinie to konsekwencja tego, że władze miasta nie podchodzą do niej poważnie i fachowo" - napisał. I dalej: "Motorniczowie od lat narzekali na niskie zarobki, jeszcze zanim PiS zaczął niszczyć samorządy. Po uderzeniu inflacji czara goryczy się przelała".

Kraśnicki wytyka też miastu brak inwestycji w tabor tramwajowy i jego remonty, co powoduje, że połowa kupionych 13 lat temu swingów nie nadaje się do normalnej eksploatacji i nie wyjeżdża na trasy. Zauważa też, że komunikacja miejska jest traktowana przez prezydenta Krzystka po macoszemu: odpowiedzialni za nią zastępcy prezydenta z PiS (Mariusz Kądziałka i Marcin Pawlicki) byli niekompetentni, a obecna wiceprezydentka Anna Szotkowska to specjalistka od nieruchomości i nadzór nad komunikacją miejską dostała "na doczepkę".

Czwartek. Oświadczenie Tramwajów Szczecińskich

W odpowiedzi na powszechną krytykę spółka Tramwaje Szczecińskie przesłała w czwartek po godz. 9 oświadczenie, w którym Katarzyna Imianowska, kierownik Działu Obsługi Zarządu i Marketingu tak odnosi się do zarzutów:

"Od dłuższego czasu informujemy o problemach kadrowych spółki, a dokładniej braku motorniczych. Z podobną sytuacją boryka się większość dużych miast i podobnie jak one, systematycznie próbujemy ją rozwiązywać.

Obecna sytuacja jest jednym z długofalowych skutków pandemii, która uniemożliwiła organizowanie kursów dla motorniczych. W ten sposób straciliśmy co najmniej cztery cykle, które mogły zaowocować kilkudziesięcioma nowo zatrudnionymi osobami. Obecnie staramy się nadrabiać te zaległości, organizując kolejne darmowe kursy. W tej chwili na egzamin dający uprawnienia do kierowania tramwajami czeka 13 osób. Kilkanaście następnych jest zainteresowanych kolejnym kursem. Jesteśmy przekonani, że w ten sposób, stopniowo uda nam się uzupełnić braki kadrowe. Na chwilę obecną, do optymalnego stanu zatrudnienia, brakuje ok. 40 osób.

Jeśli chodzi o sytuację w spółce i warunki pracy, to stan zatrudnienia w grupie zawodowej motorniczych wynosił na koniec sierpnia – 184 osoby. Średnie wynagrodzenie w grupie motorniczych za pierwsze półrocze 2023 r. wyniosło 6760 zł brutto na miesiąc. W ciągu 8 miesięcy bieżącego roku, z różnych przyczyn rozwiązano umowę z dziewięcioma motorniczymi, w tym za wypowiedzeniem umowy przez pracownika – z czterema osobami.

Uzupełnienie braków kadrowych obcokrajowcami mieszkającymi w Szczecinie jest wyjątkowo trudne, gdyż zainteresowanie podjęcia pracy w zawodzie motorniczego wśród takich osób jest niewielkie. Główny powód to wymagana znajomość języka polskiego na poziomie umożliwiającym naukę podczas zajęć teoretycznych i praktycznych oraz przystąpienie do egzaminu w WORD.

W odniesieniu do czasu pracy motorniczych, zarówno planowanie, jak i wykonanie grafiku pracy jest realizowane zgodnie z obowiązującymi przepisami Kodeksu pracy oraz Ustawą o czasie pracy kierowców, co potwierdzają kontrole Państwowej Inspekcji Pracy. Zachowane są zarówno czasy odpoczynku dobowego (11 godzin), tygodniowego (35 godzin), jak i normy czasu pracy w godzinach nadliczbowych, a także czasy przerw w pracy. Praca w godzinach nadliczbowych jest dobrowolna i wykonywana tylko przez pracowników, którzy wyrażają na to zgodę".

Wcześniej, w wypowiedzi dla wszczecinie.pl, prezydent Szczecina Piotr Krzystek stwierdził:

- Motorniczowie będą zarabiali więcej od nowego roku, to będzie przynajmniej kilka procent [podwyżki]. Musimy traktować kierowców i motorniczych priorytetowo.

Czwartek. KO, Lewica i PiS atakują prezydenta miasta

To wszystko nie uspokoiło nastrojów. W czwartek przedstawiciele głównych sił politycznych (z wyjątkiem radnych z prezydenckiego klubu Koalicja Samorządowa) wystąpili na konferencjach prasowych poświęconych zapaści w komunikacji miejskiej w Szczecinie. Krytyka ZDiTM, Tramwajów Szczecińskich, spółek autobusowych i prezydenta Krzystka była powszechna.

- Nie ma naszej zgody na takie drastyczne zmiany na liniach tramwajowych - mówi przewodniczący klubu KO w radzie Szczecina Łukasz Tyszler na briefingu przed urzędem miasta. - Ktoś nagle, w trakcie roku szkolnego, tnie liczbę kursów, która i tak jest niewystarczająca.

Tyszler podkreślał, że zmiany zostały ogłoszone bez jakiejkolwiek konsultacji z radnymi KO, którzy w tej kadencji współpracują przeciw z prezydentem Krzystkiem.

Radny Maciej Biskupski pokazał zdjęcia z zatłoczonego wnętrza tramwaju na linii nr 2 zrobione we wtorek rano. - To, co w tramwajach kursujących na prawobrzeże dzieje się w godzinach szczytu, jest nie do zaakceptowania. Trzeba znaleźć dodatkowe pieniądze na dofinansowanie komunikacji miejskiej - skomentował.

Biskupski sprawdził, że prezesi spółek autobusowych SPA Dąbie i SPA Klonowica zasiadają na tych stanowiskach od ok. 20 lat, a prezes Tramwajów Szczecińskich od 2009 roku. M.in. w tym upatrywał przyczyn stagnacji w komunikacji publicznej Szczecina. - Może już czas na zmiany w kierownictwie tych spółek - ocenił.

Radni Koalicji Obywatelskiej zaraz po konferencji prasowej złożyli na ręce przewodniczącej rady miasta Renaty Łażewskiej pismo w sprawie pilnego zwołania miejskiej komisji gospodarki komunalnej, na której radni, urzędnicy miejscy i przedstawiciele przewoźników znajdą szybkie rozwiązania, które zapobiegą dalszemu zwijaniu komunikacji miejskiej w Szczecinie.

Radni Prawa i Sprawiedliwości złożyli interpelację do prezydenta Szczecina. Domagają się wyjaśnień dotyczących przyczyn ograniczania połączeń tramwajowych, chcą też informacji o tym, ile wynosiły premie zarządu Tramwajów Szczecińskich.

- Mieszkańcy Szczecina mają już naprawdę dość. Wszyscy doskonale wiemy, że tabory i autobusy są przepełnione. W tramwajach nie ma klimatyzacji. Wszyscy są zbici jak korniszony. Mamy pełno niewyjazdów, komunikacja nie wyjeżdża na czas - oburzał się radny PiS Maciej Ussarz (cytujemy za Radiem Szczecin, bo PiS nie poinformował "Wyborczej" o swojej konferencji prasowej).

Także Nowa Lewica skrytykowała w czwartek katastrofalną sytuację w szczecińskiej komunikacji miejskiej. Zdaniem jej działaczy źródłem problemów jest nieudolne zarządzanie miastem.

- Motorniczym trzeba więcej zapłacić. Nie może być tak, że mieszkańcy Szczecina cierpią z powodu nieudolności prezesów spółek [tramwajowej i autobusowych]. Panie prezydencie Krzystku, trzeba wysiąść z limuzyny, wsiąść do tramwaju i zobaczyć, jak funkcjonuje nasza komunikacja miejska. Zza przyciemnianych szyb limuzyny pan tego nie zobaczy - grzmiał Dawid Krystek, szef Nowej Lewicy w Szczecinie.

Czwartek. Rozerwany autobus na Wojska Polskiego

Symbolicznym obrazem ilustrującym obecną kondycję komunikacji miejskiej w Szczecinie jest zdarzenie z czwartkowego przedpołudnia. Wyeksploatowany autobus Szczecińsko-Polickiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, który był holowany na miejsce zezłomowania, rozerwał się na pół w tzw. przegubie na al. Wojska Polskiego, powodując utrudnienia w ruchu.